

PAUza

Akademicka



Rok XIV

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności
pauza.krakow.pl

Nr 574 Kraków, 4 listopada 2021
pau.krakow.pl

Patriotyzm, ale jaki?

Zacznę od opowieści o pewnym drobnym w swej istocie, nieważnym wydarzeniu. Wracając po rocznej pracy na Uniwersytecie w Amsterdamie. Po przekroczeniu granicy do przedziału wsiadła pani w mocno średnim wieku, która okazała się nader rozmowna. Kiedy jej odpowiedziałem na pytania, skąd wracam i czym tam się zajmowałem, zadała mi następne: czy Holendrzy bardzo kochają Polaków? Nadała wypowiedzianej kwestii formę szczególną: nie zapytała, czy w ogóle kochają, to wydawało się jej oczywiste, zapytała o intensywność tej zrozumiałej sama przez się miłości. Na zadane pytanie odpowiedziałem pytaniem, zapytałem mianowicie: a czy pani kocha Holendrów? Nieznajoma zareagowała na moje słowa niechętnie, by nie powiedzieć: z oburzeniem: „Też coś! A z jakich powodów mam ich kochać!”. To, co należy się z oczywistych powodów „nam”, nie należy się „innym”, „obcym”, „nieznanym”. Podstawą tego rodzaju myślenia jest swoista asymetria. To ona wpływa na postrzeganie dookolnego świata i decyduje o jego wartościowaniu. To, co dobre dla nas, nie musi być odwzajemniane.

Pani, która wdała się w rozmowę ze mną, była niewątpliwie patriotką. Nie zamierzam tego kwestionować, mam jednak prawo zadać kolejne pytanie; sparafrazuję sławną formułę Słowackiego: patriotyzm, ale jaki? Albowiem wiele ma on form, wiele kształtów, wiele znaczeń, może się łączyć z różnymi intencjami, z różnymi przekonaniami, ze zróżnicowanymi postawami wobec siebie i innych. Pierwsza myśl, jaka mi się nasunęła po wysłuchaniu jej opinii, była taka: patriotyzm mojej współpasażerki jest przede wszystkim niemal dziecięco naiwny, ale – co też należy podkreślić – pozbawiony agresji, wolny od bezpośredniego wywyższania się. Jesteśmy fajni, wszyscy powinni nas kochać, to oczywista oczywistość! Ta idea pojawiła się w rozmowie w postaci łagodnej, moja rozmówczyni nie przewidywała kar za to, że Holendrzy nas kochają zbyt mało, lub – strach powiedzieć – nie kochają wcale.

W słynnym esej *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy (Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)* Jan Józef Lipski rozpoczyna swoje rozważania od następującego stwierdzenia: „Od stosunku do <obcych> bardziej niż od stosunku do <swoich> zależy kształt patriotyzmu. Jest w tym coś paradoksalnego, że miłość do kraju i do własnego narodu określana być może dopiero przez stosunek do innych krajów i innych narodów (...)”.

W uwagach, które pozwałam sobie przedstawić, podążam drogami wytyczonymi przez Lipskiego, sądzę jednak,

że istnieje więcej odmian patriotyzmu, ujawniają się one w zależności od tego, jakie kryteria się stosuje, by go określić i w jakich kontekstach się go umieszcza. Można mówić o patriotyzmie heroicznym, historia Polski i dawniejsza, i dwudziestowieczna dostarcza licznych przykładów, by wymienić choćby powstańców, którzy kierując się względami patriotycznymi, składali ofiarę z własnego życia. Przypadki takiego heroizmu stanowią imponujący wyraz stosunku do własnego kraju. Najwyższej próby patriotyzm do nich się nie ogranicza, przyjmuje różne postacie. Powiedziałbym, że ma także wymiar egzystencjalny i stanowi wówczas ważny, głęboko osobisty element sytuacji danego człowieka, wpływa na jego widzenie świata, na system wartości, jaki wyznaje i w jakim żyje. Tego rodzaju patriotyzm, głęboko uwewnętrzniony stanowi niekwestionowaną wartość, nie jest obrócony przeciw innym, może jednak być – i w wielu przypadkach bywa – elementem fałszywej świadomości. Powraca tu zatem pytanie: patriotyzm, ale jaki?

Niekiedy nie ma on większego znaczenia lub ma wymiar jawnie negatywny; dzieje się tak wówczas, gdy sprowadza się do wygłaszania frazesów bez pokrycia, nie łączy się one z jakimkolwiek pozytywnymi działaniami, nie są „czynu testamentem”. Niekiedy mówiący odwołuje się do słownictwa patriotycznego, bo o coś zabiega, coś chce uzyskać, jest świadom, że będzie dobrze widziany. Uwagi te dotyczą nie tylko wypowiedzi indywidualnych, chodzi bowiem także o manipulację polityczną, wówczas frazes „patriotyczny” staje się jednym z filarów propagandy, jest jedną z odmian kłamstwa. „Prawdziwymi patriotami” jesteśmy my i tylko my, nasi konkurenci w wyborach, wszelcy przeciwnicy i krytycy są wrogami naszego narodu – podobnie jak ci, którzy odnoszą się krytycznie do monarchów, jakich czcimy, do pierwszych sekretarzy, prezesów, w ogólności wszelkiego rodzaju przywódców. Patriotyzm w wersjach odpowiednio manipulowanych jest pożądanym kąskiem przede wszystkim dla formacji autorytarnych i totalitarnych. A w wersji uczciwej, autentycznej, przejrzystej, osadzonej w danej kulturze narodowej, stanowi niekwestionowaną wartość. Jego przeciwieństwem czy zaprzeczeniem jest nacjonalizm – zarówno w wersji klasycznej, megalomańsko-ksenofobicznej, jak w postaci rasistowskiej.

Na koniec raz jeszcze odwołam się do rozmowy w postaci. Z dalszych wypowiedzi mojej interlokutorki wywnioskowałem, że jest ona nauczycielką specjalizującą się w nauczaniu początkowym. Pomyślałem: ciekawe, jakiego patriotyzmu uczy ona swoich wychowanków?

MICHAŁ GŁOWIŃSKI

Instytut Badań Literackich PAN



Kraków

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków